GŁOS NARODU

NR. 361. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 27. LIPCA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 27. lipca.

Urzędownie donoszą dnia 27. lipca 1916:

Wschodni teren.

Na zachód od Beresteczka odrzucono rosyjski nocny atak.

Kilkakrotne gwałtowne ataki, jakie nieprzyjaciel wykonał wczoraj popołudniu między Radziwiłowem i Styrem, załamały się wśród ciężkich strat.

Z obu stron gościńca z Leszniowa kontynuowali Rosyanie swe wysiłki także w ciągu nocy. Zostali oni po zaciętej walce odrzuceni i pozostawili w naszem ręku 1000 jeńców.

Na północ od przełęczy Prisłop podjęły nasze wojska pochód naprzód, przekroczyły Czarny Czeremosz i częściami osiągnęły na drugim brzegu wzgórza, na których odparto kontrataki.

Włoski teren.

Podczas gdy w obszarze bojowym na południe od Val Sugana wczoraj trwał spokój, walczono znowu gwałtownie koło Paneveggio. Od godz. 7. przedpołudniem znajdowały się pozycye na wzgórzach na południowy zachód od tej miejscowości w nadzwyczaj gwałtownym ogniu, także ciężkich dział. W południe wykonano na ten odcinek silny włoski atak, który do godziny 2. popołudniu wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjaciela w zupełności został odparty. Potem nastąpił ponownie silny ogień działowy. O godzinie 6. popołudniu ruszył nieprzyjaciel z świeżemi wojskami ponownie do ataku. W zaciętej walce zblizką został on ponownie w zupełności odrzucony.

Wznowiony jeszcze atak o godzinie 11. popołudniu również się rozbił. Nasze dzielne wojska zatrzymały wszystkie stanowiska w swem posiadaniu.

Na wzgórzach na północ od tego miejsca toczyła się przez dzień walka artyleryi.

Na froncie Karyntyi i Soczy miejscami żywsza działalność bojowa.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Na Wołyniu.

E. Lennhoff donosi z frontu wołyńskiego pod datą dn. 26 bm.:

Podjęta niezwykle gwałtownie przez armię generała Sacharowa próba przełamania frontu sprzymierzonych na północno-wschodniej granicy Galicyi celem rozpoczęcia zapowiedzianego jeszcze przed dwoma miesiącami „pochodu na Lwów“ nie przyniosła Rosyanom znowu pożądanego rezultatu. Rosyanie zdołali wprawdzie walczące w obszarze kąta frontu wojska sprzymierzone nieco odrzucić, jednakże pozatem okazał się front tak elastycznym, że przeciwnik mimo masowych ataków nie uzyskał dalszych sukcesów.

Nie mogąc przełamać frontu podczas ostatnich ataków na południowy zachód od kąta Styr-Lipa, rzucił generał Sacharow swoje oddziały do szturmów tym razem nieco dalej na południe w obszarze Radziwiłłowa. Przygotowania do tego uderzenia, które nastąpiło równocześnie od północy i wschodu w zamiarze przełamania linii bojowej z obu stron kolan frontu i posunięcia się następnie na szerokim froncie wzdłuż linii kolejowej przez Brody w kierunku Lwowa, były bardzo rozległe. Armia generała Sacharowa otrzymała potężne posiłki i wzmocniła znacznie artyleryę. Przygotowania artyleryjskie i szturmy piechoty rosyjskiej przeprowadzone zostały z niesłychaną wprost siłą.

Stanowiska w obszarze bagnistym nad Słonówką na zachód od miejsca, gdzie wpada ona do Styru, tudzież pozycye na wschód od granicy państwa koło Radziwiłłowa, znajdowały się pod długotrwałym, straszliwym ogniem. Baterye wszystkich kalibrów były czynne, aby zniszczyć okopy obrońców i zrównać z ziemią przeszkody. Następnie ruszyły głębokie szeregi piechoty do szturmu. Cała groza taktyki Brusiłowa ujawniła się w tych atakach. Szeregi nieprzyjacielskie wprost topniały w naszym ogniu działowym. Jednak nowe masy parły po trupach naprzód, torując sobie wśród zburzonych zasieków drogę do zniszczonych okopów.

Dowódcy naszych wojsk zdecydowali się w końcu przesunąć koło Leszniowa front dalej na południe. Z nad Słonówki cofnięto nasze oddziały za najbliższy potok Boldurkę.

Koło Radziwiłłowa dokonano po odparciu ciężkiego uderzenia nieprzyjacielskiego celem wyrównania frontu również nieznacznego paruszenia wstecznego do granicy państwa. Generał Sacharow nie ponowił dotąd jeszcze swoich ataków.

Straty rosyjskie.

Karlsruhe. Pisma szwajcarskie przynoszą wiadomość o najnowszej urzędowej liście strat kijowskiego urzędu rozpoznawczego, zawierającego nazwiska 75.300 poległych oficerów i żołnierzy. Ogólna liczba poległych wzrosła więc od początku ofenzywy do liczby 323.400 ludzi. Świeżo ogłoszono nazwiska 9.500 poległych lub rannych oficerów. Ogólna cyfra poległych i rannych oficerów wzrosła więc w ten sposób do liczby 24.400 osób.

Zabiegi o pokój.

Apel do neutralnych.

Zurych. (Tel. pryw.) W artykule pod tytułem „Solidarność neutralnych“ wystąpiły ostatnio „Neue Zür. Nachr.“ z gorącym apelem ze strony duńskiej o połączenie się państw neutralnych dla pośrednictwa pokojowego, uwzględniającego życzenia obu stron.

Wojna dobiegnie szybciej końca — motywuje swój apel pismo szwajcarskie — gdy strony walczące ujrzą, że neutralni połączyli się w celu zapobieżenia wszelkim aneksyom i ujarzmieniom przeciwnika.

Rumunia na rozdrożu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Do „Reichspost'u“ telegrafują z Bukaresztu: Prasa rumuńska omawia teraz bardzo żywo wszelkie ewentualności, które prędzej, czy później mogą wyniknąć dla Rumunii. Kilka dzienników przemawia gorąco za natychmiastowem przyłączeniem się Rumunii do czwórporozumienia, twierdzą one, że łatwiej jest znieść los Belgii, albo Serbii, niż obecny los Rumunii. Inne pisma żądają zachowania najściślejszej neutralności i ostrzegają przed interwencyą.

„La Politique“ pisze: Prezydent ministrów Bratianu pracował wczoraj dłuższy czas z nowym szefem sztabu, generałem Iliescu. Generał Iliescu odjechał potem wraz z dwoma oficerami nad granicę bułgarską celem przeprowadzenia inspekcyi.

Konferencye z szefem sztabu.

Budapeszt. (T. pryw.) z Bukaresztu donoszą: „La politique“ pisze: Prez. min. Bratianu pracował wczoraj dłuższy czas z nowym szefem rum. sztabu generalnego Iliescu. Generał Iliescu wyjechał następnie w towarzystwie dwu wyższych oficerów na inspekcyę wojskową w kierunku granicy rumuńsko-bułgarskiej.

Na granicy rumuńskiej.

Zurich. (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą, że rząd rumuński zastąpił w miejscowościach położonych na granicy rosyjskiej władze cywilne przez władze wojskowe. Nad tym nadgranicznym obszarem zawieszono pewnego rodzaju stan oblężenia.

Konferencye u Sonnina.

Lugano. (Tel. pryw.) W tych dniach przyjął znów Sonnino na dłuższej audyencyi ambasadora rosyjskiego, Giersa i posła rumuńskiego księcia Ghikę.

Z zachodniego frontu.

Głos duński.

Sztokholm. (B. kor.) Wojskowy współpracownik „Svenska Dagbladet“ omawia widoki ofenzywy koalicyi w Pikardyi i zastanawiając się nad możliwością przełamania frontu niemieckiego, zapytuje: „Czy plan koalicyi, mający się urzeczywistnić w zapowiedzianej ofenzywie, może liczyć na powodzenie? Z naszej strony wątpimy w to. Ponieważ Haig nie zdołał dotąd wtargnąć głębiej w niemieckie stanowiska mieli Niemcy na tyle czasu, aby za pierwszym wałem obronnym wybudować nowe linie“.

W końcu rzeczoznawca neutralny wyraża podziw z powodu wytrwałości niemieckich oddziałów, które odrzuciły usiłowania przeważających sił.

Daremne ataki angielskie.

Berlin. (Tel. pryw.) Karol Rosner, sprawozdawca „Lokalanzeiger'a“, donosi z głównej kwatery:

Na zachód od Pozieres i na południowym krańcu tej wsi szli Australczycy oraz angielskie pułki terytoryalne niezliczone razy do szturmu. Szli po stosach zabitych Anglików. Zachodni kraniec Longueval został zdobyty przez Anglików w zaciętej walce 23. bm. rano. W kilka godzin później znalazł się znów w rękach niemieckich. Tu odznaczył się znowu pułk grenadyerów magdeburskich, zdobywców Douaumont.

Po długich szturmach usadowiły się wojska nieprzyjacielskie także w starej kopalni szutru na południe od fermy Waterloo, wszelako niemieckie karabiny maszynowe ustawione we wsi, rozbiły ich zupełnie. Kontratak niemiecki zakończył ich panowanie. W ten sposób nowy ten atak przyniósł Anglikom tylko straty.

Walka o Pozieres.

Berlin. (T. pryw.) Według „Berliner Tageblattu“ przynosi „Petit Parisienne“ następujące szczegóły walk o Pozieres. Nasi sprzymierzeńcy, którym powiodło się wtargnąć do wsi, musieli wydać Niemcom straszliwą walkę uliczną, która toczyła się od godz. 5 rano do 6 wieczorem. Większość domów była obwarowana, tak, iż o każdy dom rozgrywała się walka z blizka. Gdy tylko Anglicy zyskali cokolwiek na terenie, w krótkim czasie zmuszali ich Niemcy do odwrotu ze zdobytych przez nich domów. Wkrótce przybyły z pomocą wojska australskie, z któremi walki przeciągnęła się poza 8 godz. wieczorem. Równie zacięcie walczono we wsi Guillemont. Udało się wprawdzie Anglikom wtargnąć aż do kościoła tejże wsi, jednak w potężnym ataku zmusili ich Niemcy do odwrotu. Podobnie nie mogli utrzymać się w Longueval, które dzień przedtem wydarli Niemcom.

Nadzieje Ruzskiego.

Haga. (Tel. pryw.) O interwiewie swym z gen. Ruzskim donosi korespondent „Daily Mail“: Gen. Ruzski wyraził wielkie zadowolenie z rozwoju wypadków na froncie wschodnim. Wywiera się na przeciwniku nacisk na tylu punktach, że musi on swe wojska stale rozpraszać; jest więc rzeczą wskazaną, aby sprzymierzeńcy wspomniany nacisk w dalszym ciągu utrzymywali, nie spieszyli się i nie popełnili nieostrożności. W ten sposób koniec wojny może nastąpić wcześniej, niż przed kilku miesiącami sądzono. Niemcy muszą swe plany strategiczne zmienić, jednak, jak się zdaje, zapasy ich amunicyi są jeszcze bardzo znaczne, a łatwej roboty nigdzie sprzymierzeńcy nie będą mieli.

Obcy lotnicy w służbie rosyjskiej.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Korespondent wojenny „Morgen Zeitung“ donosi: W południowym Wołyniu zestrzelono tymi dniami lotnika francuskiego, który udzielił interesujących informacyi o służbie lotniczej w rosyjskiej armii. Mimo, że Rosyanie uczynili bardzo wiele, aby wyszkolić własną służbę lotniczą, znajduje się dotąd w armii rosyjskiej bardzo wielu lotników angielskich i francuskich. Stosunki między angielsko-francuskimi a rosyjskimi lotnikami mają być bardzo nieprzyjazne. Kilku angielskich lotników powróciło do swych armii skutkiem ostrych zatargów z komendantami rosyjskimi, niemniej jednak Rosyanie starają się zawsze powierzać najtrudniejsze zadania swym angielskim i francuskim „kolegom“.

Neutralni przeciw Anglii.

O prawo międzynarodowe.

Kopenhaga. (B. kor.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza: Wobec angielskiego rozporządzenia z Council z dn. 7 bm., określającego angielskie oświadczenie za ostatecznie zniesione i ustalającego pewne zasady prawa morskiego, rządy: duński, norweski i szwedzki, które owe zasady z wielu rzeczowych względów uważają za niezgodne z podstawami praw międzynarodowych, zastrzegły sobie przez swych zastępców w Londynie poczynienie przedstawień u rządu angielskiego, do czego powyższe zasady mogłyby dać sposobność. Odpowiedni krok podjęto już u rządu francuskiego.

W obronie holenderskich rybaków.

Haga. (B. kor.) Zebranie holenderskich zastępców rybołostwa powzięło jednomyślnie rezolucyę, protestującą energicznie przeciw sprzecznemu z prawem międzynarodowem postąpieniu Anglii i wyrażającą oczekiwanie, że Anglia zmieni swe postępowanie i rybakom holenderskim zezwoli znowu wykonywać ich zawód. Socyalno-demokratyczna frakcya Izby zamierza wnieść interpelacyę z powodu zatrzymania holenderskich statków rybackich przez Anglię.

Na wybrzeżach Małej Azyi.

Konstantynopol. (B. Kor.) Główna kwatera ogłasza dnia 24 bm. nieprzyjaciel pod osłoną kilku okrętów wojennych wysadził na ląd na brzegu północnym Tuzladere na zachód od Aiwali, kilkuset bandytów, którzy po starciu się z naszemi wojskami, wśród strat w zabitych i rannych, cofnęli się na okręty. W międzyczasie dwa z naszych aparatów lotniczych zaatakowały nieprzyjacielskie okręty wojenne i transportowe bombami i karabinami maszynowymi i zadały nieprzyjacielowi straty.

Na froncie egipskim koło Katia nastąpiło starcie między patrolami.

(Aivali, miejscowość położona w Małej Azyi, w wilajecie Smyrneńskim, naprzeciw wyspy Mitylene. Przyp. Red.).

Walki w Afryce Wschodniej.

Zurych. (Tel. pryw.) Telegramy z Londynu donoszą o nowych zaciętych walkach w Afryce wschodniej. Koło Nyanza starł się jenerał Sir Crewe w krwawej bitwie z Niemcami. Dopiero po 14 dniach bezustannej walki udało się jenerałowi Crewe wedrzeć się do miasta w nocy z 14. na 15. bm. Oddziały niemieckie biły się bohatersko do ostatniej chwili, w. końcu udało im się odjechać na południe na przygotowanym parowcu. Anglicy spostrzegli za późno odwrót Niemców i podjęli pościg na kanonierkach. Wojska jenerała Smutsa walczą skutecznie w okolicy jeziora Wiktoryi. Kolej z Usambra została w wielu miejscach zniszczona przez Niemców. Straty angielskie są wielkie.

Palestyna dla syonistów?

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost“ donosi: „Times“ otrzymał niedawno wiadomość z Ameryki, że Henry Morgenthau, dotychczasowy ambasador Stanów w Konstantynopolu zaproponował niedawno rządowi tureckiemu, by po wojnie sprzedał Palestynę organizacyom syonistycznym. Ministrowie tureccy mieli wyrazić żywe zadowolenie z tego planu i podjęli rozważania, czy nie dałoby się stworzyć republiki palestyńskiej.

„Frankfurter Ztg.“ wyraża oburzenie z powodu tego artykułu „Times'a“, który ma na celu podać w podejrzenie znaną lojalność żydów palestyńskich dla rządu tureckiego. „Reichspost“ uważa jednak za możliwe, że wzbogaceni na wojnie dostawcy amerykańscy, nie mając co robić z pieniądzmi, rozważają plan kupienia sobie Palestyny.

Prowizoryczna aneksya Epiru.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Do „Corriere della Sera“ donoszą z Aten: Według telegramu z Koricy, entente zaanektowała prowizorycznie góry Epir. W Koricy osiadł serbski radca legacyjny, posłany tamże przez gabinet serbski jako poseł.

Oskarżenie Stuermera.

Kopenhaga. (G. kor.) Wiedomości dzienników moskiewskich każą przypuszczać, że zwrot ku skrajnej prawicy, przesunięcia i nowe nominacye w Radzie ministrów, spowodowane zostały memoryałem o polityce wewnętrznej, jaki wręczyli carowi przedstawiciele skrajnej prawicy.

Memoryał ten oświadcza:

Rząd poświęcił całą swoją uwagę potrzebom wojennym, a mało poświęca uwagi wewnętrznopolitycznemu życiu Rosyi. Natomiast organizacye rewolucyjne nie traciły czasu i pracują nad przygotowaniem rewolucyi, jaka ma wybuchnąć po wojnie.

Memoryał uważa za organizacye rewolucyjne wszechrosyjskie związki miast i ziemstw, związki przemysłowców wojennych, wydziały i kongresy peryodyczne organizacyj liberalnych i twierdzi, że wszystkie te organizacye działają według poleceń i uchwał rewolucyjnych z zagranicy. Czynność tych organizacyj rewolucyjnych, oświadcza dalej memoryał, nie napotkała dotąd na żaden opór ze strony rządu, aby już obecnie w zarodku stłumić grożącą rewolucyę. Skoro na wiosnę i w lecie 1915 pod wpływem rewolucyjnej Dumy państwowej najwybitniejsi przedstawiciele myśli konserwatywnej i monarchicznej: Makłakow, Szczegłowitow. Sabler i Ruchłow musieli ustąpić, oddano rządy Stürmerowi. Jednakże nadzieje, pokładane w Stürmerze, zawiodły. Wprawdzie nie kokietował on ze stronnictwami stojącemi na lewicy, ale też nie podjął niczego, aby szybko załatwić się z robotą rewolucyjną tych warstw.

Memoryał wylicza dalej błędy popełnione przez Stürmera. I tak: na początku jego działalności dane zezwolenie na odbycie kongresu liberalnych, jego ustępliwe, zbyt łagodne zachowanie się wobec Dumy, jego ugodową taktykę wobec organizacyj społeczno-liberalnych, nie popieranie walki prasy prawicy przeciwko liberalnemu ministrowi oświaty, w końcu łagodne traktowanie żydów i dążenie do niedopuszczenia, by kwestya żydowska stanęła na pierwszym planie.

Memoryał kończy się słowami: Rząd powinien swą uwagę poświęcić nietylko potrzebom wojennym, ale też nie zaniedbywać kwestyj polityki wewnętrznej.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 27. Lipca).

Pożar portu finlandzkiego.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Jak donoszą „Sztokholms Tidningen“ szaleje w porcie Raumie w Finlandyi ogromny pożar. Raume jest największym obecnie portem rosyjskim. Dotychczas spłonęły wielkie tartaki.

Łup portugalski.

Zurych. (Tel. pryw.) „N. Zür. Ztg.“ donosi, że Portugalia objęła już ostatecznie w posiadanie 63 statki niemieckie i opatrzyła je nazwami portugalskiemi.

Podróże włoskie.

Lugano. (B. Kor.) Pasicz opuścił Rzym i udał się na Korfu. Minister Bissolati powrócił z obszaru wojennego. Dotychczasowy gubernator Lybii, gen. Ameglio, który był wzywany do Włoch, wysłany został do Trypolisu.

Zjazd Związku Ziemian.

Podnoszona tak wyczerpująco u nas kwestya „Ochrony Ziemi' wchodzi na realne tory. Z radością powitaliśmy otrzymany dzisiaj komunikat „Związku Ziemian", który brzmi jak następuje.

W dniu 20. lipca odbyło się we Lwowie Ogólne Zebranie Członków Związku Ziemian pod przewodnictwem Prezesa Rady Nadzorczej JEksc. Jana br. Konopki. Zebranie to zwołanem zostało jako nadzwyczajne dla załatwienia dwóch spraw. A to: Wniosku o zmianę uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 4. marca 1914 w przedmiocie przemiany Związku Ziemian na Towarzystwo akcyjne w tym kierunku, iż Towarzystwo to ma celem ochrony ziemi polskiej rozszerzyć swą działalność także na małą własność, oraz załatwienia bilansu i rozdziału zysków za lata 1914 i 1915.

W r. 1914 postanowiło było Ogólne Zebranie Członków Związku Ziemian przemianę na Towarzystwo akcyjne, wówczas w granicach pracy dla wielkiej i średniej własności ziemskiej. Obecnie ochrona ziemi stała się wskutek wojny sprawą obchodzącą całość społeczeństwa polskiego i winna dotyczyć każdej formy własności ziemskiej polskiej. Polskie stronnictwo ludowe podjęło wprowadzenie w życie akcyi ochrony ziemi, przyczem JEksc. Długosz, jako delegat Komitetu Organizacyjnego, odniósł się do Banków polskich z przedstawieniem, by one przystąpiły do współpracy wytworzenia Instytucyi finansowej ziemiańskiej, odpowiedniej do prowadzenia prac finansowych dla ochrony interesów ziemi polskiej.

Powstał Komitet organizacyjny bankowy, który w rezultacie dłuższych narad uznał, że najodpowiedniejszą formą załatwienia sprawy będzie zreorganizowanie istniejącego już dla spraw wielkiej i średniej własności ziemskiej Związku Ziemian na Towarzystwo akcyjne, któreby objęło także pracę dla małej polskiej własności rolnej. Gdy zwrócono się do Rady Nadzorczej Związku Ziemian, oświadczyła ona zasadniczą zgodę na rozszerzenie prac swoich także na małą własność.

Zredagowany projekt statutu stał się obecnie przedmiotem uchwały Ogólnego Zgromadzenia Członków Związku Ziemian, galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, banków polskich, instytucyi i osobistości prywatnych wszystkich warstw społeczeństwa, zakupujących akcye Towarzystwa, których część będzie imienną, a część na okaziciela, akcye wynosić będą łącznie kwotę 6,000.000 K. Towarzystwo ma nosić nazwę „Bank Związku Ziemian, Towarzystwo akcyjne dla ochrony ziemi".

Projekt statutu mówi: „Celem Towarzystwa jest popieranie gospodarczego rozwoju wielkiej, średniej i małej własności ziemskiej polskiej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem na Bukowinie i Śląsku przez udzielanie jej właścicielom i dzierżawcom poparcia pod względem finansowym, administracyjnym i prawnym, tudzież przez organizowanie gospodarczo silnych i racyonalnie założonych posiadłości ziemskich. „Działalność zatem dzieli się na udzielanie poparcia finansowego, udzielanie pomocy administracyjnej i prawnej, tworzenie silnych i racyonalnie założonych posiadłości ziemskich. Odnośnie do tej ostatniej działalności mówi projekt statutu:

„Podejmować się w charakterze komisanta lub pełnomocnika częściowej parcelacyi większych posiadłości wiejskich, celem uzyskania dla ich pozostałego obszaru, jako wielkiej własności, korzystniejszych warunków dalszego istnienia i rozwoju, a utworzenia obok nich nowych, silnych i racyonalnie założonych gospodarstw włościańskich."

Rada nadzorcza Towarzytwa ma składać się z członków dwunastu, z których trzech mianuje Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dwóch Banki polskie, a jednego Krajowa Centralna Kasa dla spółek rolniczych we Lwowie, — dalszych sześciu członków wybiera Walne Zgromadzenie. Rada Nadzorcza powoła do życia Komitet doradczy dla spraw parcelacyjnych z pięciu członków z poza grona Rady Nadzorczej.

Już powyższe szczegóły wykazują, że powstać ma Instytucya ziemiańska rdzennie nasza, uwzględniająca sprawiedliwie interes tak wielkiej, jak małej własności ziemskiej. Dodatnim jest fakt gotowości współpracy wielkiej i małej własności ziemskiej i gotowości rozszerzenia działalności istniejącego Związku Ziemian na małą własność. Wolno mieć nadzieję, że ta wspólna praca stanie się ogniwem do dalszej roztropnej współdziałalności wielkiej i małej własności rolnej polskiej, dla jej i kraju dobra.

Ogólne Zgromadzenie zatwierdziło rachunki za lata 1914 i 1915, które wykazują ogólny czysty zysk 167.969 K przy kapitale stowarzyszenia 851.000 K. Z zysku rozdzielono za lata 1914 i 1915 dywidendę 4% oraz przelano do funduszów rezerwowych kwotę 80.775 K. Fundusze rezerwowe wynosić będą obecnie łącznie przeszło 257.000 K. Wypłacenie dywidendy za lata wojenne i zebrane już fundusze rezerwowe, znaczne w stosunku do kapitału zakładowego, dowodzą, że zarząd tego stowarzyszenia wywiązuje się nietylko w pracy zasadniczej, ale także pod względem finansowym dobrze w trudnych obecnie zadaniach.

Członek Związku Stefan Myczkowski podniósł sprawę istniejących trudności przy wypłatach należnych ziemianom świadczeń wojennych. W rezultacie dłuższej dyskusyi uchwalono wnieść do Prezydyum Koła polskiego i do Ministra Galicyi następującą rezolucyę:

„Wobec faktu, że wypłata świadczeń wojennych zupełnie nie postępuje, a zaliczkowanie tychże jest nie wystarczające i nawet przeważnie nie przychodzi do skutku, Ogólne Zgromadzenie Członków Związku Ziemian na zebraniu, odbytem dnia 20. lipca 1916 r. we Lwowie, zwraca się do Jego Ekscellencyi z wezwaniem, aby u czynników miarodajnych spowodował przyspieszenie akcyi wypłaty świadczeń wojennych, a w szczególności przeniesienie decyzyi o zaliczkowaniu tychże świadczeń do Namiestnictwa w Białej."

Zarazem uchwalono wnieść podanie do p. Namiestnika z prośbą, by starał się uzyskać od rządu centralnego uprawnienie zaliczkowania świadczeń wojennych.

Misye w Królestwie Polskiem.

Najwyższa władza wojskowa w Lublinie zarządziła przerwę w misyach ludowych z powodu żniw i zbiórki, począwszy od 15. lipca aż do 15. września. Aż do tego czasu prawie bez przerwy odbywały się misye ludowe na całym terenie Królestwa Polskiego, okupowanym przez wojska austryackie. Misyi ludowych, nie licząc rekolekcyi dla kapłanów, kleryków, i młodzieży gimnazyalnej, odbyło się razem około 50. XX. Misyonarze i OO. Redemptoryści pracowali głównie w dekanacie chełmskim, biłgorajskim, tomaszowskim, zamojskim i hrubieszowskim. OO. Jezuici w puławskim, lubelskim i dyecezyi kieleckiej. Do ŚŚ. Sakramentów przystąpiło w tym czasie z górą 100 tysięcy ludności. Napływ ludu był tak wielki, że najobszerniejsze kościoły nie mogły go pomieścić, dla tego po większej części nauki głoszono na cmentarzu kościelnym.

Lud, który przez tyle lat nie miał sposobności uczestniczenia w misyach, obecnie po ukończonej misyi, zarówno swym duszpasterzom, jak i XX. Misyonarzom, okazywał wszędzie szczerą wdzięczność i serdeczną podziękę. Głośne „Bóg zapłać", „niech Bóg zapłaci" wyrywało się z tysięcznych, rozżalonych piersi, przy pożegnaniu odjeżdżających Misyonarzy. Wszystkie misye w Królestwie można nazwać niezwykłym tryumfem wiary i gorącego przywiązania ludu polskiego do Kościoła. Dusza ludu polskiego przez misye uszlachetniała się, rozpalała w świętej wierze, doznawała ulgi i ukojenia z bólu i cierpieniach. Z czcią i uwielbieniem spoglądamy na tych, którzy dziś za hasło swej pracy postawili sobie ratowanie ludu polskiego przed śmiercią i zagładą głodową — jakież pomniki wdzięczności od społeczeństwa należą się tym, którzy inicyatywą, ofiarą dają sposobności do ratowania dusz przed zgnilizną i śmiercią duchową!

W ślad za wojną obecną idą groby, powstają liczne szpitale; w pierwszych leżą umarli, w drugich jęczą ranni; ale idzie także śmierć duchowa i rozliczne moralne rany. Byli tacy, których wojna zbliżyła do Boga — ale i są tacy, a tych daleko więcej, dla których wojna stała się okazyą zepsucia i zdemoralizowania. Oni to właśnie potrzebują rychłego odrodzenia i szczególniejszej opieki.

Ile w tym względzie dobrego mogą działać misye ludowe?

Nie wątpię, że już dziś, a na pewno po wojnie, kraj nasz cały zabrzmi od słowa misyjnego — że hasło ratujmy ciało — rozszerzy się i uzupełni drugiem hasłem: „ratujmy dusze".

X. Kaz. Bisztyga T. J.

KRONIKA.

Z miasta.

Telegram gratulacyjny do Rady m. Krakowa z okazyi jej reaktywowania uchwaliła wysłać Rada przyboczna lwowska na wtorkowem posiedzeniu.

Ograniczenie konsumcyi mięsa i tłuszczu. Z Białej donoszą nam: Namiestnictwo ogłosiło następujące rozporządzenie w sprawie ograniczenia spożycia mięsa i tłuszczu:

§. 1. Stosownie do rozporządzenia ministeryalnego, niedozwolona jest we wtorki i w piątki sprzedaż mięsa surowego lub przyrządzonego (gotowanego, pieczonego, wędzonego, solonego itp.), jakoteż podawanie mięsa i potraw w całości lub w części z mięsa sporządzanych, wreszcie spożywanie mięsa i potraw w całości lub w części z mięsa przyrządzanych w gospodarstwach domowych (prywatnych).

§. 2. Zakaz ten nie odnosi się do tłuszczów surowych i topionych, do słoniny bezmięsnej, krwi, szpiku, wywarów mięsnych, oraz do zwykłego salcesonu, kiszek krwawych i kiszek wątrobianych (pasztetowych).

§. 3. Wyrób kiełbas i kiszek ogranicza się do następujących gatunków: kiełbasek, serdelek (serwoladek), kiełbasy siekanej wędzonej i nie wędzonej, zwykłego salcesonu, kiszek krwawych i kiszek wątrobianych (pasztetowych). Wyrób wszelkich innych gatunków kiełbas i kiszek jest wzbroniony.

§. 4. Przedsiębiorcom nie wolno brać do przechowania i chłodzenia mięsa i wyrobów mięsnych od konsumentów.

§. 5. Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą przez polityczne władze powiatowe grzywną do 5000 koron, lub aresztem do sześciu miesięcy.

Jeżeli zaś przekroczenie zostało popełnione przy wykonywaniu przedsiębiorstwa przemysłowego, może być ponadto, o ile zachodzą wymogi §. 133 b ustęp 1 .lit. a. ustawy przemysłowej, orzeczona utrata uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na pewien czas.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a równocześnie traci moc rozporządzenie namiestnictwa z dnia 15 maja b. r.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj premiera 1-aktowej operetki J. Offenbacha „Wesele przy latarniach" z pp. L. Jaworzyńską, J. Nowakowską, A. Walewską i J. Stępniowskim, i „Cavaleria rusticana" z pp. H. Łowczyńską i L. Geitlerem w partyach Santuzzy i Turrida. W piątek teatr zamknięty. W sobotę powtarza nasza opera jutrzejszą nowość W niedzielę „Halka" z p. Maryą Pilarz-Mokrzycką w partyi tytułowej. Arcydzieło Moniuszki ze świetną primadonną warszawską zyskało w obecnym sezonie olbrzymie powodzenie. Powtórzenie niedzielne będzie ostatnie, dyryguje niem kapelmistrz p. Wiktor Miller.

Apel do pań obywatelek wiejskich. „Szwalnia dla dotkniętych wojną" w Krakowie, chcąc zapewnić pracownicom swoim krótki wypoczynek letni, zwraca się do pań obywatelek wiejskich z prośbą, by zechciały ofiarować u siebie gościnę bodaj na czas dwutygodniowy. Pracownice Szwalni to przeważnie dziewczęta wątłe a wyczerpane całoroczną pracą. Pobyt pałotygodniowy na wsi znakomicie wpłynie na ich młode organizmy i uzdolni je do nowego wysiłku. Gorąco też wzywamy panie nasze, aby zechciały spełnić ten czyn ofiarny. Łaskawe zgłoszenia do „Szwalni dla dotkniętych wojną" w Krakowie plac Szczepański nr 7.

Zofia Popielówna przewodnicząca. Kamilla Chołoniewska sekretarka.

Ranni legioniści w Krakowie. Dnia 23 b. m. przywieziono z Kowla do naszego miasta kapitana 12 komp. 3 bat. 3 p. p. Legionów polskich, p. Józefa Wimmera, ciężko rannego w nogi w zaciekłych walkach w dniu 5 b. m. W Krakowe umieszczono go w szpitalu wojskowym w zakładzie im. Helzlów.

Dodatkowy przegląd pospolitaków. Na murach miasta ogłosił magistrat następujące wezwanie: W myśl pisma Komendy wojskowej w Krakowie z dnia 11-go lipca b. r. Magistrat miasta Krakowa wzywa pospolitaków urodzonych w latach 1866 d 1897 włącznie, którzy w czasie od dnia 22 maja do 17 lipca b. r. z ważnych powodów do przeglądu stawić się nie mogli albo odesłani do szpitala dla stwierdzenia ich wad nie mieli już potem sposobności do ponownego jawienia się przed Komisyą przeglądową lit. „O", aby celem poddania się dodatkowemu przeglądowi jawili się w jednym z następujących terminów, a mianowicie w dniach 10 i 21 sierpnia b. r. lub w dniach 1 i 11 września b. r. w c. k. powiatowej Komendzie uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie przy ulicy Siemiradzkiego. Przed stawieniem się w powyższej c. k. Komendzie, ma się każdy z powyższych pospolitaków zgłosić w Wydziale dla spraw wojskowych Magistratu.

Niestosowanie się do niniejszego wezwania karane będzie przez Sądy wojskowe.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Dzienniki lwowskie donoszą: P. namiestnik generał br. Diller przyjął między innemi także członków rozwiązanej Rady m. Lwowa, pod przewodnictwem b. prezydenta m. p. Neumanna, który przedstawił prośbę o restytuowanie Rady miejskiej we Lwowie. Namiestnik bar. Diller przyjął prośbę do wiadomości i oświadczył, że już swego czasu miał sposobność zapewnienia, iż restytuowanie Rady miejskiej może nastąpić tylko po nastaniu normalniejszych stosunków. Chwila ta jednak jeszcze nie nadeszła. „Mogę Panów zapewnić" — mówił namiestnik — „że o sprawie tej pamiętam i skoro tylko stosowna chwila nadejdzie, sam ją poruszę".

Sala Rady m. Warszawy. „Kur. warsz." przedstawia wnętrze sali Rady m. Warszawy, oczekującej inauguracyjnego zebrania Rady w sposób następujący: Nad stołem prezydyalnym, w wielkiej sali kolumnowej, tuż pod lożą prezydenta, zawieszono na ścianie portrety twórców konstytucyi 3 maja: ks. Hugona Kołłątaja, St. Małachowskiego, Ig. Potockiego i Jana Dekerta. Portrety te obramowano dekoracyjnie girlandami. Po stronie prawej od prezydyum ustawiono na wzniesieniu mównicę, obok zaś stół i trzy krzesła dla przedstawicieli władz okupacyjnych (komisarzy). Tuż przy mównicy zrobiono miejsca dla stenografów. Po stronie lewej od prezydyum ustawiono stół dla prezydenta miasta i jego zastępców, w nawie zaś szereg krzeseł dla przedstawicieli zarządu miejskiego. Obszerną estradę prezydyalną udekorowano po bokach roślinami i kwiatami.

Środek sali, poczynając od pierwszych filarów, zajmują stoliki dla radnych, ustawione wzdłuż w 3 rzędy. Stolików tych jest 45: przy każdym zasiądzie po 2 radnych. Lewą nawę od strony prezydyum (pod galeryą) odgrodzono stołami dla przedstawicieli prasy; prawa strona nawy przeznaczona jest dla zastępców radnych, którzy mają prawo wyjednać sobie kartę wstępu od prezesa rady miejskiej. — Wogóle prowizoryczne urządzenie sali obrad jest zupełnie wygodne i w szczegółach dobrze obmyślone przez architekta St. Szyllera.

Piękną salę sztandarową przeznaczono na kancelaryę przyboczną prezesa rady miejskiej, przylegający zaś do sali tej pokój z balkonem od placu Teatralnego — zajmie prezes rady, Dr Brudziński. Na uroczystość otwarcia rady zarząd plantacyi miejskich przyozdobił zarówno salę, jak klatkę schodową, zielenią i kwiatami.

Z Jasła. (Kor. wł.). Czerwcowe burze i słota w początkach lipca wyrządziły w powiecie jasielskim znaczne szkody. Żyta, gdzie spadł grad, wielkości gołębiego jajka, zniszczone, wskutek deszczów zaś dojrzewające kłosy pokryły się śniedzią. Obecna pogoda wróży, że może nie zawiodą jeszcze nadzieje obfitych żniw tam, gdzie się burza i słota nie dały we znaki. Natomiast urodzaj po sadach rokuje na czas „złotej jesieni" podostatkiem owoców.

Posiew śmierci osierocił nasze miasto z dzielnych obywateli: śp. Antoniego Malickiego, dyrektora tutejszej szkoły wydziałowej oraz śp. Franciszka Kucika, kierownika szkoły w Dębowcu. Obaj po za pracą zawodową nie uchylali się od działalności na polu ekonomicznem. Dzisiejsza rozgałęziona organizacya Kółka rolniczego, „Rolnika" w jasielskiem, zawdzięcza swój rozwój śp. Malickiemu i Kucikowi.

Miastem naszem wstrząsnęła wiadomość o tragicznej śmierci ucznia tut. gimnazyum, śp. Krajewskiego, rażonego w dniu 9 b. m. piorunem w polu, gdzie ten pilny i wzorowy uczeń pasł krowy swej matki, zostawiając ją osieroconą, gdyż mąż jej i starszy syn znajdują się na wojnie.

Rok szkolny zakończyło gimnazyum jasielskie w dniu 15 b. m. Wpisy i rozpoczęcie nowego roku szkolnego ogłoszono na dzień 1—3 września b. r.

Z Krynicy. (Kor. wł.). Pomimo nieświetnych przepowiedni tegoroczny sezon główny rozwija się pomyślnie, a z zapowiedzi sądząc, będzie nie gorszy od wielu z lat przedwojennych. W ostatnich dniach szczególnie zjazd rozpoczął się liczny i to z najodleglejszych stron Polski. W poczekalniach lekarzy miejscowych ruch pacyentów znaczny, a w łazienkach liczba wydawanych kąpieli wzrasta ogromnie z dnia na dzień, życie w Krynicy jest wcale tanie, zaprowiantowanie dobre a jarzyn, drobiu i nabiału poddostatkiem. Życie towarzyskie żywsze jest także z dniem każdym. Atrakcyą są wieczory w teatrze p. Dantego Baranowskiego; wyborny zespół kierowany wytrawną ręką dyrektora i repertuar stanowią czynniki stale przyciągające publiczność. **R.**

Ze Stryja donoszą nam: Tutejsze władze wojskowe wielkiem staraniem otaczają cmentarz, na którym znaleźli miejsce wiecznego spoczynku polegli żołnierze. Na grobach widnieją klomby kwiatowe, nad każdą mogiłą ustawiono krzyż, a na nim napis, z którego wyczytać można nazwisko i pułk, do którego należał zmarły.

Pogrzeb syna i matki. W ostatnim numerze donieśliśmy o zgonie na polu chwały sierżanta I. Bryg. Legionów ś. p. Witolda Jabłońskiego. Zwłoki przywieziono do Sosnowca, gdzie sędziwa matka jego na wieść o śmierci jedynaka rażona została paraliżem mózgu i pomimo doraźnej pomocy lekarskiej, nie odzyskawszy przytomności, w dniu 21 lipca b. r. zmarła. Pogrzeb ś. p. Jabłońskiej odbył się wraz z pogrzebem jej bohaterskiego syna w dniu 23 lipca b. r. na cmentarzu parafialnym w Sosnowcu. — Zwłoki obojga złożono razem do grobu rodzinnego.

Z Kielc donoszą do „Gł. lub.": Instytucyą humanitarną, która wielkie usługi oddaje, jest Towarzystwo taniej kuchni „Społem". W czerwcu przez kuchnię przesunęło się osób 1.114. Dochód kasowy doszedł do 1.280 K 2 h i 249 rb i 15 kop. Mnóstwo osób inteligentnych, których z powodu wojny nie stać na stołowanie się w drogich restauracyach, odwiedza stale kuchnię. Stosunki hygieniczne w Kielcach są opłakane. Brak kanalizacyi daje się dotkliwie we znaki. Wszyscy mieszkańcy miasta wzdychają do chwili, kiedy te stosunki będą polepszone.

Przywrócenie historycznej nazwy. „Warsch. Ztg." donosi, że rozporządzeniem generał-gubernatora zmieniono nazwę miasta Nowomińska na Mińsk Mazowiecki.

Zakaz przywozu papieru. Z Warszawy donoszą dzienniki: Dziennik rozporządzeń władz niemieckich ogłasza zakaz przywożenia do obrębu generał-gubernatorstwa wszelkich gatunków papieru dla celów handlowych i przemysłowych. Podania o pozwolenie sprowadzania papieru załatwia urząd przy generalnem gubernatorstwie.

Z Mińska litewskiego donoszą do „Gł. lub.": Z powodu zakończenia roku szkolnego w tutejszych dwóch szkołach średnich, odbył się w sali Tow. rolniczego uroczysty popis młodzieży. Popis otworzył prezes polskiego Tow. pomocy dla ofiar wojny Włdzimierz Kryński. Najpierw zdał on sprawozdanie z pierwszego roku szkoły polskiej w Mińsku. Naukę pobierało w klasach wstępnych i sześciu dalszych około 200 uczniów. Rok szkolny zaczął się późno. Nie sposób było znaleźć odpowiedniego lokalu; z konieczności zajęto dwa w różnych miejscach. Podobnie przedstawiło się sprawozdanie ze szkoły żeńskiej. Liczba uczenic jest mniej więcej taka sama. Po sprawozdaniu nastąpił właściwy popis w obecności bardzo licznie zebranych gości.

Oddanie dóbr książęco-biskupich. Czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej": Dnia 17 lipca odbyło się na zamku Johannesberg przy Jaworniku oddanie temporaliów (dóbr) księciu biskupowi wrocławskiemu Drowi Adolfowi Bertramowi. Uroczystego aktu oddania dokonał śląski prezydent krajowy bar. Wiedmann przy współudziale r. dw. Patryna i dyrektora swego biura prezydyalnego, a w obecności książęco-biskupich urzędników. Ze strony kościelnej w uroczystości tej brali udział oprócz księcia-biskupa kanonicy: msgr. X. Dr Steinmann i X. Dr Sprotte.

„Polonia devastata" po angielsku. Polski Komitet Informacyjny w Londynie wydał jako broszurę w języku angielskim odczyt hr. Julii Ledóchowskiej, wygłoszony w Kopenhadze o spustoszeniach wojennych w Polsce. Broszura ma zachęcić do zorganizowania lokalnych komitetów i zbierania funduszów na ulżenie nędzy w Królestwie. Odczyt przedstawia rozpaczliwy stan ziem polskich, przedtem daje krótki rys historyczny wypadków, w których Polska, jako państwo, oddawała usługi Europie. Część ta motywuje nasze prawo oczekiwania pomocy od Europy. — Przedmowę do broszury napisał Henryk Sienkiewicz.

Odznaczenie. Porucznik rezerwowy 20 pp. Roman Pollak otrzymał za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela najwyższe pochwalne uznanie po raz drugi.

Z żałobnej karty Legionów. W jednym z tutejszych szpitali fortecznych umarł wczoraj nagle na udar serca kapitan Legionów polskich, Bolesław Rutkowski. Zmarły oficer był wyższym urzędnikiem pocztowym we Lwowie. Odbył kampanię karpacką, bukowińską i besarabską. Po bitwie pod Rafajłową został porucznikiem i komendantem kompanii. Brał następnie udział w bitwach pod Zieloną, Sokołówką, Jasieniem, Toczką i Fönivez. Zmarły zostawił żonę i córkę, tudzież dwóch synów, z których jeden jest chorążym w 3 pułku, a drugi sierżantem w batalionie etapowym.

Dnia 20 czerwca w czasie kontrataku pod T... nad Styrem padł chorąży Józef Gołąb, III. bat. 2 pp. Legionów polskich. Ś. p. Gołąb pochodził z Królestwa i był uczniem krak. szkoły przemysłowej. Z chwilą wybuchu wojny wstąpił w szeregi Legionów, ukończył szkołę podchorążych w Marmarosz-Sziget, a później służył w I., a następnie w II. brygadzie. Wybrany wraz z lekarzem pułkowym Drem Stelanowskim do komisyi konserwacyi grobów legionistów, objeżdżał poblizkie pobojowiska wołyńskie. Nadto w swej ziemiance rzeźbił i odlewał w gipsie portrety oficerów-kolegów a ostatnio i pułk. Januszajtisa; pozostawił również rozpoczęty szkic do płaskorzeźby „Polonia".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.